

Strefa Ruchu

7 Za kulisami kultury
Michał Nowak

12 Elżbieta Wrotnowska-Gmyz: Zapewnić ciągłość
Michał Nowak

Relacje

15 Da camera
Dorota Relidzińska

17 W domu
Katarzyna Spurgjasz

18 Powracająca fala
Krzysztof Stefański

19 Nowa muzyka, stare kino
Wioleta Żochowska

20 Hipotetyczny i wszechobecna
Michał Bajer

20 W krainie odpadów
Szymon Atys

21 Praski koncert podwórkowy
Krzysztof Stefański

21 Lotek dla Moniuszki
Monika Jazownik

22 Barok odkrywany w Tyrolu
Leszek Bernat

23 Odnalezieni potomkowie polskiego króla
Jacek Marczyński

24 Jubileusz w maseczkach
Stefan Drajewski

Zagranica

24 Muzyka zmartwychwstała
Wojciech Pawlak

Wydawnictwa

26 Zoom na Lang Langa
Maciej Łukasz Gołębiowski

28 Drżenie świata
Marcin Majchrowski

29 Wędrując
Ewelina Grygier

29 Ożywić tradycję
Maciej Krawiec

30 Ciszy nigdy nie będzie
Magdalena Łoś

31 Jak zakomponować ocean niespokojny
Piotr Tkacz

32 A skądże to, jakże to, czemu tak gna?
Jacek Hawryluk

33 Polskie dziedzictwo fonograficzne
Katarzyna Ryzeł

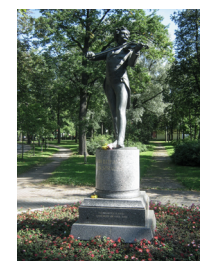


Rysunki chromatyczne Iwana Wysznegradzkiego, fot. dzięki uprzejmości Association Ivan Wysznegradsky/Paris

Swoboda Ruchu

34 Światy równoległe: Nikołaj Obuchow,
Iwan Wysznegradzki
Jan Topolski

38 Skrzypek, który uczył z miłości
Marta Januszkiewicz



Pomnik Johanna Straussa w Pawłowsku, fot. Wikimedia/commons

Od redakcji	4
Aktualności	5
Felieton	
Owoc w mętnej zalewie	40
Z Archiwum R	Rafał Warzyńczyk
Niestety ilość nie przechodzi w jakość	40
Rekomendacje	Katarzyna Ryzeł
Wydarzenia muzyczne na najbliższe dwa tygodnie	41
Historie z fotografii	poleca redakcja
Kolejową koleciną (5)	42
	Olgierd Pisarenko



KRYZYS ZAŻEGNANY?

✍ Krzysztof Stefański

Między 1 a 6 września byłem na siedmiu koncertach i jednym spektaklu teatralnym. W kolejny weekend pojechałem na przegląd sztuki, posłuchałem instalacji dźwiękowej i zahaczyłem jeszcze o festiwal muzyczny. Zaklejone miejsca dla publiczności dziwią już mniej, maseczki też zaczęły jakby mniej uwierać. Życie muzyczne ruszyło pełną parą, za moment czeka nas prawdziwy wysyp jesiennych festiwali. Ruszyli się też krytycy. Festiwal „Kody” w Lublinie spędziłem w towarzystwie Doroty Szwarzman z „Polityki” i Ewy Szczecińskiej z Polskiego Radia – tak jak ja pierwszy raz na wyjazdowych koncertach po spowodowanej pandemią przerwie. Na wykonanie *Gismondo, re di Polonia* na festiwalu Bayreuth Baroque pojechała spora reprezentacja polskich dziennikarzy, w tym nasz redakcyjny kolega Jacek Marczyński.

Można by zatem uznać, że życie muzyczne już wróciło do normy i kryzys mamy właściwie zażegnany. Nic bardziej mylnego. Ograniczenia liczby osób na koncertach sprawiają, że organizacja wydarzeń muzycznych jest albo nieopłacalna, albo konieczne jest znaczne podniesienie cen biletów, by zrekompensować straty spowodowane 50-procentową frekwencją (jak w przypadku niedawnego koncertu Jakuba Józefa Orlińskiego w TW-ON). Daniel Radtke z klubu Pardon, To Tu przyznaje w rozmowie z Michałem Nowakiem, że wciąż nie udało się przekroczyć 40 procent przychodów sprzed pandemii, a deficyt sięgający nawet 80 procent. Negatywnie na zarobki twórców wpływa też wciąż obowiązujący artykuł 151 tarczy antykryzysowej, który zniósł opłaty za odtwarzanie muzyki w sklepach czy restauracjach (o sprawie piszemy w aktualnościach).

W tej sytuacji z dużą nadzieją powitano zapowiedź powołania Funduszu Wsparcia Kultury i przeznaczenia na ten cel ponad 400 milionów złotych. „Kryzys najbardziej dotknął freelancerów oraz organizacje pozarządowe, które musiały zawiesić bądź zamknąć działalność. Co więcej, pandemia przesunęła termin realizacji projektów, na które dostali granty albo wręcz ją uniemożliwiła. Może się to wiązać z koniecznością zwrotu części dotacji” – przyznaje Elżbieta Wrotnowska-Gmyz z Instytutu Teatralnego, jedna z pomysłodawczyń Funduszu, który przynajmniej częściowo ma pokryć te straty. Porozmawialiśmy z przedstawicielami różnych obszarów życia muzycznego – organizacjami pozarządowymi, prywatnych klubów muzycznych i firm z branży technicznej, którzy podzielili się swoimi oczekiwaniami i obawami związanymi z Funduszem i prowadzeniem swojej działalności w popandemicznej rzeczywistości. W wypowiedziach dominuje ostrożny optymizm, choć wszyscy są świadomi, jak niestabilna jest obecna sytuacja.

Do znajomego zgłosił się ostatnio poznany niegdyś muzyk. Szuka pracy. Biurowej, bo od lutego ani razu nie miał możliwości grania za pieniądze. Ile osób znalazło się w podobnym położeniu? Nie tylko artystów, ale też pracowników, bez których organizacja koncertów w ogóle nie byłaby możliwa. „Większość fachowców zmieniła zawód lub wyjechała za granicę” – mówi Grzegorz Łapczyński, szef firmy Astral Concert zajmującej się techniczną obsługą imprez, w rozmowie z Michałem Nowakiem. „Już teraz destabilizacja przekłada się na odpływ ludzi do innych zawodów – wtóruje mu Dorota Murzynowska ze Stowarzyszenia Dom Tańca. – Za jakiś czas może brakować wykwalifikowanych osób, zdolnych do wymyślenia, planowania i realizacji specyficznych przedsięwzięć kulturalnych”. Elżbieta Wrotnowska-Gmyz dostrzega te zagrożenia i podkreśla, że „przy utrzymującej się pandemii najważniejsze jest zapewnienie ciągłości. Nie chcemy, żeby pojawiły się pomysły likwidacji bądź ograniczenia działalności instytucji i stowarzyszeń albo poszukiwania przez twórców pracy w innych sektorach”. Chyba nikt tego nie chce, dlatego musimy jakoś wspólnie przetrwać ten kryzys. W maseczkach, na dystans, a czasem – wpatrzni w transmisję online.



Cytat numeru:

„Niektórzy jednak [...] NIE WYOBRAŻAJĄ SOBIE,

by festiwal mógł się nie odbyć, dopóki świat istnieje. Może dlatego w tym roku Pieśń Naszych Korzeni była tak domowa: każdy musiał uznać ją za swoją, żeby zaistniała. *Mimo przeciwności wesprzeć.*

Mimo przeciwności być obecnym”

--Katarzyna Spurgjasz



ruch
muzyczny

#19 2020 rok LXIV

Dwutygodnik poświęcony
muzyce poważnej i życiu muzycznemu
założony w 1945 roku

Redaktor prowadzący
Krzysztof Stefański

Redaktor naczelny
Piotr Matwiejczuk
piotr_matwiejczuk@pwm.com.pl

Sekretarz redakcji
Maciej Kucharski
maciej_kucharski@pwm.com.pl

Festiwale, koncerty
Krzysztof Stefański
krzysztof_stefanski@pwm.com.pl

Muzyka dawna
Karolina Kolinek-Siechowicz
karolina_kolinek-siechowicz@pwm.com.pl

Muzyka współczesna, książki, płyty
Adam Suprynowicz
adam_suprynowicz@pwm.com.pl

Teatr muzyczny
Jacek Marczyński

Redaktorzy seniorzy
Józef Kański
Olgiard Pisarenko

Sekretariat
Katarzyna Dubiel
redakcja@ruchmuzyczny.pl

Dyrektor artystyczny
projekt graficzny
Marek Knap
marek.knap@asp.waw.pl

Studio graficzne
Natalia Cyrankiewicz, Andrzej Swat (prepress)

Redakcja i korekta
Maria Konopka-Wichrowska

Internet
Mateusz Ciupka
mateusz_ciupka@pwm.com.pl

Wydawca
Polskie Wydawnictwo Muzyczne
al. Krasińskiego 11a,
31-111 Kraków
Oddział w Warszawie
ul. Fredry 8,
00-097 Warszawa
pwm@pwm.com.pl

Druk
Drukarnia Akapit sp. z o.o., Lublin

Nakład: 1200 egz.

Czasopismo patronackie wydawane na zlecenie Ministra
Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych,
a w tekstach przyjętych do publikacji zastrzega sobie prawo
dokonywania skrótów, poprawek stylistycznych, zmian
tytułów i śródtytułów.

Za treść reklam redakcja nie odpowiada.

Redakcja czynna od godz. 10.00 do 15.00

Adres
ul. Fredry 8, 00-097 Warszawa
tel.: +48 885 860 332
email: redakcja@ruchmuzyczny.pl
www.ruchmuzyczny.pl

f ruchmuzyczny
@ ruchmuzyczny
Ruch Muzyczny

„Ruch Muzyczny” jest dostępny dla niewidomych
informacje na www.defacto.org.pl

Jan Krenz

(1926–2020)

W wieku 94 lat 15 września zmarł Jan Krenz, jeden z najwybitniejszych polskich dyrygentów, kompozytor, dyrygent honorowy NOSPR, z którą związany był od 1949 roku. Wraz z Tadeuszem Bairdem i Kazimierzem Serockim współtworzył kompozytorską Grupę 49, jednak większą część jego życia zdominowała praca z orkiestrami: Filharmonii Poznańskiej (1947–1949), Radia Duńskiego w Kopenhadze (1968–1973) czy Filharmonii Krakowskiej (2005–2008). W latach 1968–1973 był pierwszym dyrygentem i dyrektorem artystycznym Teatru Wielkiego w Warszawie. W latach 1979–82 pełnił funkcję Dyrektora Muzycznego miasta Bonn, następnie przez dwa lata współpracował z Radiem Holenderskim w Hilversum.

W latach osiemdziesiątych powrócił do komponowania, na wzór Mahlera pół roku zajmując się własną twórczością, a kolejne pół – dyrygowaniem.

Studiował w PWSM w Łodzi (1947) w klasie Kazimierza Wiłkomirskiego (dyrygentura) i Kazimierza Sikorskiego (kompozycja). Jego mentorem był też Grzegorz Fitelberg, po którego śmierci (1953) Jan Krenz objął stanowisko dyrygenta i dyrektora artystycznego WOSPR. Funkcję tę piastował przez 15 lat. Współtworzył Warszawską Jesień, dbał o nagrania nowej polskiej muzyki, często dawał prawykonania, między innymi *Muzyki żałobnej* Lutosławskiego czy *I Symfonii „1959”* Henryka Mikołaja Góreckiego. Oprócz rejestracji radiowych pozostawił liczne nagrania płytowe, wydawane przez Polskie Nagrania, Philipsa, Wergo czy Olympię.

W twórczości kompozytorskiej Jan Krenz zaczynał od neoklasycyzmu, stopniowo wprowadzał elementy dodekafonii, sonoryzmu, aleatoryki. Jak pisała Zofia Helman w *Encyklopedii Muzycznej PWM*, „odkrywcza wyobraźnia kompozytorska wspomagana kunsztowną techniką instrumentacyjną wyraziła się najpełniej w kolorystyce orkiestrowej, powiązanej jednak zawsze z koncepcją dramaturgiczną”. Komponował również muzykę do filmów, między innymi *Zezowatego szczęścia* i *Eroiki* Andrzeja Munka oraz *Kanału* Andrzeja Wajdy. Był laureatem wielu nagród, w tym tytułu honorowego Koryfeusza Muzyki Polskiej (2011).

„Od najmłodszych lat mówiono mi, że urodziłem się muzykiem – wyznał w rozmowie z Elżbietą Markowską (#6/1991). – [...] Miałem być pianistą – grałem od najmłodszych lat, studiowałem u wspaniałego pedagoga Zbigniewa Drzewieckiego. Od dzieciństwa również komponowałem i miało to już coś wspólnego z moją późniejszą predylekcją do twórczości. Pragnąłem być kompozytorem. Dyrygentura «wkroczyła» w moje życie po wojnie. [...] To przyszło samo.” --AS



Fot. NAC

...głucho wszędzie, co to będzie, co to będzie?

rp.pl/ekonomia

Odwołane koncerty, ograniczona liczba słuchaczy i niskie honoraria. To nie jedyne problemy, z którymi borykają się muzycy w czasie pandemii. „Rzeczpospolita” zwraca uwagę na kolejny cios, który na nich spadł: artykuł 151 uchwalonej w marcu tarczy antykryzysowej wstrzymał pobieranie opłat za publiczne odtwarzanie muzyki w sklepach i restauracjach. „Wtedy większość tego typu miejsc została zamknięta lub mogła – jak restauracje – obsługiwać jedynie zamówienia z dostawą lub na wynos. Choć od 4 maja punkty te działają ponownie, przepis nadal obowiązuje i nic nie wskazuje na to, aby miało się to zmienić” – czytamy na stronach rp.pl. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie odpowiedziało na pytanie „Rzeczpospolitej”, czy rozważane są jakiegokolwiek zmiany przepisu lub jego uchylenie. Podkreśliło jednak, że w uchwalonej 14 sierpnia kolejnej tarczy antykryzysowej znalazł się wart 425 mln zł pakiet pomocowy dla kultury (piszemy o tym w tym numerze).

Wciąż aktualny artykuł 151 spowodował na rynku ogromne zamieszanie i pogłębia kłopoty finansowe sektora. „Programy pomocy społecznej i stypendialnej prowadzone zarówno przez MKiDN, jak i przez poszczególne organizacje

zbiorowego zarządzania są niezmiernie istotne, ale mają charakter pomocy doraźnej. Nie zastąpią one wynagrodzeń dla autorów i artystów z tytułu faktycznego użytkowania ich twórczości. Z powodu artykułu 151 spadki w wynagrodzeniach dla twórców sięgają 80 procent w stosunku do roku ubiegłego. Skutki dla autorów, artystów i ich rodzin już teraz są bardzo dotkliwe, a będą dużo poważniejsze, jeśli artykuł ten nie zostanie uchylony” – stwierdziła w rozmowie z rp.pl Anna Klimczak, rzeczniczka prasowa ZAiKS. Sami artyści także alarmują, że ich sytuacja jest dramatyczna. „Zapomniano o nas, programy pomocowe dotyczą głównie firm zajmujących się organizacją wydarzeń kulturalnych. Dla samych twórców nie ma za wiele, a trwa to od miesięcy i nie wiadomo, jak długo taka sytuacja będzie się utrzymywała” – mówi kompozytor Mieczysław Jurecki. Tymczasem MKiDN zapowiada zmiany w systemie opłat reprograficznych, które zasilą także budżet twórców. Urządzenia typu telewizor czy smartfon, na których odtwarzane są treści – często z naruszeniem praw autorskich – obciążone byłyby dodatkową opłatą. Nadal nieznane są szczegóły takiego rozwiązania oraz ewentualny termin wprowadzenia go w życie.

--MAK

Co TY możesz dać Młodemu Miastu?

mmmfestival.pl

Festiwal Młodzi Muzycy Młodemu Miastu odbywał się w Stalowej Woli w latach 1975–1980. Podczas pierwszego festiwalu Stalowa Wola miała zaledwie 37 lat. Teraz powrócono do tego pomysłu. Na tegorocznym MMM ogłoszono także konkurs dla młodych kompozytorów narodowości polskiej.

Miasto przemysłowe, zogniskowane wokół huty, przewaga blokowisk, brak centrum. „W tamtych smutnych czasach trudno było stworzyć sobie taki azyl, gdzie nie było smutno. A nam się to udało” – to słowa Krzysztofa Droby, twórcy festiwalu, wówczas asystenta Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie. MMM skupiał wokół siebie młodzież, która dzięki niemu poznawała utwory kompozytorów współczesnych, często premiery. Założeniem organizatorów było zaufanie do młodych twórców. Program opierał się na prawykonaniach i zamówieniach. Trzonem festiwalu były „Koncerty kompozytorskie”, które tworzyły historię polskiej muzyki. To w Stalowej Woli po raz pierwszy odbyły się obszerne prezentacje twórczości Eugeniusza Knapika, Andrzeja Krzanowskiego i Aleksandra Lasonia.

Po latach w słownikach muzycznych pojawił się nawet termin „Pokolenie Stalowej Woli”. Wśród wychowanków Festiwalu są instruktorzy muzyczni i teatralni, poeci, dziennikarze, reżyserzy, muzycy, którzy urzeczywistniają idee jego patrona Charlesa Ivesa, pomagając młodym ludziom odnajdywać w sobie twórcę.

Tegoroczny Festiwal Muzyki Współczesnej Młodzi Muzycy Młodemu Miastu 2.0 odbywać się będzie od 27 do 28 listopada. Konkurs skierowany jest do młodych polskich kompozytorów, urodzonych po 1990 roku. Partytury oceni jury w składzie: Zygmunt Krauze, Eugeniusz Knapik, Aleksander Lasoń, Paweł Siek, Ewa Strusińska. Utwór konkursowy musi być „przeznaczony na zespół kameralny od 4 do 11 wykonawców z możliwością udziału dyrygenta, o czasie trwania od 8 do 12 minut”. Utwory można nadsyłać do 10 października. Kompozycje laureatów zostaną wykonane na koncercie finałowym 28 listopada. Organizatorzy zapewniają jego rejestrację. Oprócz konkursu kompozytorskiego i kilku koncertów zaplanowano także warsztaty muzyczne, w tym spacery dźwiękowe. —MAK

Addio, Claudio

Claudio Cavina, jeden z najważniejszych włoskich kontratenorów swojego pokolenia, zmarł 1 września. Miał 58 lat.

Regularnie występował z renomowanymi międzynarodowymi zespołami muzyki dawnej, takimi jak Clemencic Consort, Huelgas Ensemble, La Colombina, Elyma Ensemble, Concerto Italiano, Europa Galante, Al Ayre Español, Le Parlement de Musique, Ensemble Fitzwilliam. W 1996 roku założył grupę La Venexiana i pozostał jej szefem muzycznym do 2016 roku. W 2008 roku ukończył pracę nad nagraniami, które weszły w skład monumentalnej *Monteverdi Edition*, wydanej przez Glossa Music. Zdobyły one m.in. prestiżową Gramophone Award 2009 w dziedzinie barokowej muzyki wokalne.

Opery Monteverdiego stały się znakiem rozpoznawczym Caviny. W 2013 roku dyrygował *Orfeuszem* na krakowskich Misteriach Paschaliach i bukareszteńskim Festiwalu Enescu. W 2015 roku pracował nad rekonstrukcją *Ariadny. Koronacja Poppei* wystawiona w Krakowie na festiwalu Opera Rara w 2015 roku była ostatnim występem kontratenora na scenie. „Po wycofaniu się Claudia Caviny muzycy La Venexiana nadal występują, opierając się na jego doświadczeniach, sugestiach i życzeniach” – napisała nam Giovanna Losco, menadżerka artysty. Cavina zmarł wskutek komplikacji po udarze mózgu, którego doznał w 2016 roku. —MAK

Święty muzyki współczesnej

BR Klassik

Dzięki takim utworom, jak *Fratres czy Spiegel im Spiegel*, które stały się światowymi przebojami, wykroczył daleko poza granice muzyki klasycznej. Estoński kompozytor Arvo Pärt obchodzi we wrześniu 85 urodziny.

„Arvo Pärt, święty muzyki współczesnej, tak przynajmniej odbierany jest powszechnie”,

pisze Thorsten Preuß w tekście poświęconym estońskiemu kompozytorowi i przypomina „wyboistą drogę” jego kariery: „W Konserwatorium w Tallinie, gdzie studiował, przedmiotem obowiązkowym była nauka o ateizmie. Pärt zbuntował się, flirtował z zachodnim serializmem, komponował kolaże. W 1968 roku jego kompozycja *Credo* została zakazana w Związku Radzieckim. Pärt poczuł, że doszedł do ślepej uliczki, przestał komponować, zamilkł”. Jak jednak czytamy dalej: „Kiedyś, w latach siedemdziesiątych XX wieku, Pärt stał na przystanku autobusowym przed domem rodzinnym, gdy zauważył mężczyznę sprzątającego ulicę. Zapytał go: W jaki sposób kompozytor powinien pisać muzykę? Zamiatacz spojrział na niego i odpowiedział: Jak by to mogło być? Może trzeba po prostu pokochać każdą nutę”. Z kryzysu, ciszy, ale także intensywnej nauki chorału gregoriańskiego i renesansowej polifonii powstała muzyka zupełnie nowa, która jednak brzmiała tak, jakby istniała od zawsze. Pärt określił ją stylem tintinnabuli. „Wydaje się medytacyjny, intuicyjny, a czasem nawet prosty. Jednak gdzieś w tle, jak w zegarku, dochodzą do głosu surowe reguły kompozycji, które chronią muzykę Pärta przed wszelkimi banałami. Kiedy nadszedł światowy sukces, Pärt przyjął kontrstrategię, otworzył swoją muzykę na dramatyzm, rozszerzył ją. Stała się bogata, czasem ubrana w subtelny neoromantyczny kostium. A jednak partytury z klasycznego okresu tintinnabuli, jak *Fratres, Spiegel im Spiegel czy Pasja według św. Jana*, nadal należą do najpotężniejszych dzieł Pärta. Bo w nich sztuka ograniczania jest kluczem do nieskończoności” – pisze Thorsten Preuß. Przywołajmy jeszcze raz słowa kompozytora: „Pewnego dnia, kiedy staniemy przed sądem bożym, niczego nie będziemy wiedzieć. Cała nasza wiedza nie będzie się liczyła. Może liczyć się będzie tylko to, jak żyliśmy, jak kochaliśmy?”. —MD, MAK

Trzech na jedno miejsce

„Gazeta Wyborcza”

Przemysław Kempniński został nowym dyrektorem Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej. Stanowisko objął w wyniku konkursu ogłoszonego przez Urząd Miasta Torunia.

O stanowisko ubiegały się trzy osoby. Oferta jednej z nich nie spełniła wymogów formalnych. Po rozmowach z dwojgiem kandydatów komisja rekomendowała na stanowisko Przemysława Kempnińskiego. Funkcja dyrektora powierzona mu została na trzy lata. Jako pełniący obowiązki kierował już orkiestrą przez ostatni rok, po ustąpieniu poprzedniej dyrekcji. Kempniński jest absolwentem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie ukończył też menadżerskie studia podyplomowe, a studia podyplomowe w kierunku promocji i reklama – na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. W latach 2015–2019 pracował na stanowisku kierownika Działu Organizacji Koncertów Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej. Jego doświadczenie zawodowe związane jest z muzyką, choć nie wyłącznie klasyczną. Koordynował dwukrotnie festiwal LuxFest, finansowany z toruńskiego budżetu partycypacyjnego. Pracował przy organizowanych przez TOS festiwalach: Nova Muzyka i Architektura, Chopin w Toruniu, Siły Natury oraz Międzynarodowym Festiwalu i Konkursie Skrzypcowym im. Karola Lipińskiego. Współtworzył także projekt „Ochrona dziedzictwa kulturowego województwa kujawsko-pomorskiego”. —MAK

Vivat Academia, vivat Paulus

PAN

Paweł Gancarczyk, prof. Instytutu Sztuki PAN, kierownik Zakładu Muzykologii Instytutu, został wybrany na członka zwyczajnego Academia Europaea. Prof. Gancarczyk wejdzie w skład sekcji Musicology and History of Art and Architecture, w której Instytut Sztuki PAN reprezentuje również prof. Elżbieta Witkowska-Zaremba. Powstała w 1988 roku Academia Europaea to ogólnoeuropejska akademie nauk, zrzeszająca ponad 4000 wybitnych naukowców pochodzących ze wszystkich krajów Europy i spoza niej, reprezentujących wszystkie dyscypliny, narodowości i renomowane ośrodki naukowe. Nowi członkowie są wybierani na podstawie oceny ich dorobku naukowego dokonywanej przez wspólnotę Akademii. Academia Europaea postawiła sobie za cel rozwój i propagowanie doskonałości w naukach humanistycznych, prawnych, ekonomicznych, społecznych i politycznych, matematyce, medycynie oraz wszystkich gałęziach nauk przyrodniczych i technicznych, w każdym miejscu na świecie, „dla pożytku publicznego i dla rozwoju edukacji”. Do zadań Akademii należy promowanie europejskich badań, doradzanie rządowi i organizacjom międzynarodowym w kwestiach naukowych oraz inicjowanie badań interdyscyplinarnych i międzynarodowych. —MAK

Edita Gruberová kończy karierę

operawire.com/„Opera”

Koronawirus wpłynął na jej decyzję. Słynna śpiewaczka Edita Gruberová kończy karierę. Gruberová miała zaśpiewać 14 czerwca na festiwalu Maggio Musicale Fiorentino. Recital został przełożony na 3 października z powodu pandemii. Do koncertu jednak nie dojdzie.

„Dla pani Gruberovej ważne były regularne występy artystyczne, które pozwalały zachować jej dobrą kondycję wokalną. Sytuacja wywołana przez wirusa uniemożliwiła jednak utrzymanie takiej rutyny. Mimo swojego niezwykłego zaangażowania, Edita Gruberová poinformowała nas, że kończy karierę. Byliśmy szczęśliwi, że będziemy gościć jedną z najwybitniejszych sopranistek świata. Przykro nam, że to wspinałe wydarzenie nie będzie miało miejsca” – napisał Alexander Pereira, dyrektor festiwalu. Przypomnijmy, że gdy wybuchła pandemia koronawirusa, 73-letnia Gruberová była w trakcie swojej pożegnalnej trasy koncertowej, występując z recitalami pieśniarskimi w Europie i Azji. W marcu 2019 roku pożegnała się ze sceną operową w Bayerische Staatsoper w Monachium rolą w operze Donizettiego *Roberto Devereux*, która stała się jednym z koronnych osiągnięć Słowaczki i ugruntowała jej pozycję „królowej belcanta”. Do tej partii miała powrócić jeszcze na chwilę pod koniec roku w Koszycach, ale wszystko wskazuje na to, że tak się nie stanie. —MD, MAK